MAGAZYN HUTNICZY

PL ISSN 0239-3611

NR 25 (2159)
Rok wyd. XLVIII
KATOWICE
08.XII.-15.XII.2020

www.e-mh.eu
e-mail:ferraria@wp.pl

# TAKICH WYZWAŃ JESZCZE NIE BYŁO!

## ROZMOWA „MH" Z MIROSŁAWEM GRZYBKIEM PRZEWODNICZĄCYM FEDERACJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH METALOWCÓW I HUTNIKÓW W POLSCE.

**„MH": Panie Przewodniczący dobiega końca rok 2020, który powszechnie uważany jest za bardzo trudny dla hutnictwa i przemysłu. Czy zgadza się Pan z taką jego oceną?**

**M.Grzybek:** Wielu ekonomistów zapowiadało, że rok 2020 będzie rokiem pewnego wyhamowania, może i nawet recesji. Jednak chyba nikt nie spodziewał się, że będzie on, aż tak trudnym okresem i to nie tylko pod względem gospodarczym, ale także społecznym.

Jesienią roku ubiegło gdy rozszalała się pandemia COVID 19 w Chinach i tak szczerze mówiąc jeszcze z początkiem tego roku nie przypu-szczaliśmy, że tak szybko dotrze ona do Europy i wywrze takie piętno na naszym dotychczasowym sposobie życia i funkcjonowaniu gospodarek. Od połowy marca, a właściwie od początku kwietnia życie jakby stanęło w miejscu. Całkowity lockdown, zamknięte zakłady pracy, kina, teatry, szkoły, restauracje, puste ulice sprawiały wręcz przerażające wrażenie, które do tej pory widzieliśmy w filmach katastroficznych.

W ramach Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, ale również naszej Federacji w licznych rozmowach z przewodniczącymi organizacji związkowych oraz przedstawicielami świata biznesu przewijał się temat dekoniunktury i problemów związanych ze światową recesją. Przeczuwaliśmy nadchodzące problemy dlatego też podczas debaty plenarnej Rady Dialogu Społecznego, która odbyła się 4 marca 2020 dyskutowaliśmy na ten temat. Nikt wówczas nie przypuszczał, że świat zostanie opanowany przez pandemię, a jej skutki będą tak dotkliwe.

Słyszeliśmy o różnych pandemiach, ale miały one można powiedzieć lokalny zasięg, a Covid-19 rozszerzył się na cały świat i to w bardzo szybkim tempie.

Skutki tej pandemii będą odczuwalne przez najbliższe kilkanaście miesięcy. Mamy nadzieję, że proponowany budżet Unii Europejskiej oraz fundusz odbudowy pozwoli na zminimalizowanie strat. W tej chwili najważniejszym wyzwaniem jest ratowanie miejsc pracy. Jednak dopóki nie uporamy się z koronawirusem poprzez szczepionkę czy lek, to moim zdaniem nie wrócimy do normalności. Pytanie czy w ogóle jesteśmy w stanie powrócić do tego, co było przed rokiem 2020?

**„MH": Hutnictwo przeżywa od kilku lat trudności związane z napływem taniej stali, wysokimi cenami energii elektrycznej i brakiem odpowiedniej ochrony unijnego rynku. W tym roku doszła jeszcze pandemia…**

**M.Grzybek:** Hutnictwo w Polsce przeszło długą drogę transformacji i restrukturyzacji. Prawie cała nasza produkcja skupiona jest w jednych rękach – ArcelorMittal. Wydawało się, że sprzedaż krajowych hut największemu graczowi na rynku stali umożliwi nam rozwój i stabilizację.

Niestety od pewnego czasu obserwujemy systematyczny spadek produkcji, który nie jest spowodowany brakiem zapotrzebowania na rodzimym rynku, ale czynnikami zewnętrznymi. Taki stan rzeczy jest dla wielu pracowników – hutników niezrozumiały.

Tak naprawdę to nie spadające zamówienia, czy kryzys w przemysłach współpracujących z sektorem stalowym jest przyczyną problemów polskiego czy europejskiego hutnictwa, ale rosnący udział stali z krajów trzecich.

Jak Pan wspomniał mamy drogą energię elektryczną, która od stycznia jeszcze wzrośnie o tzw. opłatę mocową. Rynek zalewa tania, nie obarczona opłatami środowiskowymi, stal. Jako hutnicy pytamy polityków, dlaczego nie chronią rynku? Odpowiedzi brak.

Wydaje się, że rozwiązania są na wyciągnięcie ręki, bo wiążą się bezpośrednio z polityką klimatyczną Unii Europejskiej. Przyjęty program neutralności klimatycznej 2050 i Europejski Zielony Ład zakładają, że będziemy musieli przejść na produkcję zielonej stali w technologiach zero-emisyjnych. I założenia są słuszne, bo każdy z nas pragnie oddychać czystym powietrzem i mieszkać w ekologicznym środowisko.

Jest jedno ale! Koszty tej transformacji powinniśmy ponosić wszyscy, cały świat, a nie tylko Unia. Ceny emisji CO2, energii elektrycznej, brak ochrony unijnego rynku stali powodują, że stajemy przed faktem likwidacji „dobrych" miejsc pracy. I to już się dzieje.

**„MH": Ma Pan na myśli krakowski oddział Arcelor-Mittal Poland?**

**M.Grzybek:** Tak. Jak wszyscy wiemy w roku ubiegłym wygaszono wielki piec i stalownię. Zarząd ArcelorMittal Poland zapewniał, że to rozwiązanie tymczasowe. Związki zawodowe działające w Krakowie od początku nie zgadzały się z taką decyzją, prosiły o pomoc rządzących. Wydawało się, że osiągnięto sukces i piec ruszy. Przyszła pandemia i wszystko się posypało. Koncern podjął decyzje o trwałym wyłączeniu pieca, a ludzie stracili pracę. Część z nich została zatrudniona w innych oddziałach i spółkach Grupy Kapitałowej, ale nie wszyscy. Dobrze, że związki zawodowe wynegocjowały dla nich godziwe odprawy.

Jeszcze raz podkreślam, że jeżeli chcemy chronić klimat i środowisko to musi to robić cały świat, bo przecież powstające zanieczyszczenia w hutach na Ukrainie, w Rosji, Turcji, Indiach, Stanach Zjednoczonych czy Chinach nie znają granic i nikt tych zanieczyszczeń nie powstrzyma

Poprzez nasze centrale związkowe – Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, IndustriAll, a także europosłów postulujemy wprowadzenie opłaty od śladu węglowego – carbon tax. Ratować europejskie hutnictwo musimy jak najszybciej, a debaty i rozmowy o tej opłacie ciągną się od kilku lat. Teraz mamy znacznie gorszą sytuację, bo do problemów z zalaniem rynku tanią stalą doszła pandemia.

Liczymy, że politycy w Brukseli w końcu zrozumieją, że hutnictwo nie może dłużej czekać. Jutro może być za późno. Nie możemy dopuścić, aby stal – hutnictwo, które wraz z węglem dały fundament Unii Europejskiej – jako Wspólnota Węgla i Stali, zostały wyprowadzone poza obszar Unii. Europa potrzebuje stali – stal potrzebuje Europy!

Czy przemysł np. samochodowy lub budowlany w Polsce ma kupować stal spoza Unii? Czy sprawiedliwa transformacja, o której tyle się mówi ma polegać na likwidacji miejsc pracy?

**„MH: Z problemami borykają się również inne gałęzie przemysłu reprezentowane przez Federację. Podczas pierwszej fali pandemii obawialiście się o zwolnienia grupowe w branży automotive. Jaka jest obecna sytuacja sektora motoryzacyjnego w Polsce?**

**M.Grzybek:** Pod koniec marca cały sektor automotive w Europie, w tym w Polsce, w związku z zerwaniem łańcucha dostaw zatrzymał produkcję. Poszczególne zakładowe organizacje związkowe przystąpiły do negocjacji porozumień w ramach tracz anty-kryzysowych gwarantujących zatrudnienie na 3 miesiące.

W trakcie negocjacji oraz rozmów pracodawcy informowali związki zawodowe, że nachodzące wieści – zamówienia z rynku motoryzacyjnego, mogą po okresie obowiązywania porozumień skutkować przystąpieniem do procedury zwolnień grupowych.

Neapco Praszka, Mahle w Krotoszynie, ZF w Częstochowie wysłały oficjalne zawiadomienia o zwolnieniach grupowych. Rozpoczęły się rozmowy i negocjacje. Na całe szczęście prognozy z kwietnia się nie sprawdziły, a pozytywny impuls z rynku pozwolił na odsunięcie widma zwolnień grupowych.

Obecnie sytuacja jest stabilna. W większości zakładów obowiązuje 5 dniowy tydzień pracy, ale są również firmy które organizują dodatkowe dni. Można więc powiedzieć, że nasze obawy były nieuzasadnione, ale lepiej dmuchać na zimne, aniżeli później tego żałować. Dziś cały sektor automotive z pewnym optymizmem patrzy w przyszłość i na rok 2021. Jednak nikt nie wie, co on przyniesie.

**„MH": W minionym tygodniu pracownicy Stoczni w Świnoujściu otrzymali zwolnienia. Jak Pan skomentuje tę sytuację?**

**M.Grzybek:** 28 listopada 2020 oznacza symboliczną datę likwidacji przemysłu stoczniowego w Świnoujściu. To dzień, w którym wszyscy pracownicy oddziału „Gryfii" otrzymali wypowiedzenia z pracy w ramach zwolnień grupowych, pomimo zapewnień prezesa, że nikt nie zostanie bez pracy. Jak się okazało tylko niektórzy ze zwalnianych otrzymali propozycję zmiany miejsce pracy na Szczecin.

Od dłuższego czasu wraz z przewodniczącą Anetą Stawicką, robiliśmy wszystko, co tylko można było robić w ramach polskiego prawa, by do zamknięcia stoczni w Świnoujściu nie doszło.

Zorganizowaliśmy nawet, w tym trudnym czasie pandemii, pikietę przed Ministerstwem Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, chcąc zwrócić uwagę władzy na działania zarządu „Gryfii". Jednak prezes Krzysztof Zaremba, naszym zdaniem, ma tak duże poparcie i zaufanie obecnego rządu i premiera Mateusza Morawieckiego, że w imię swoich ambicji i zgubnej wizji „rozwoju" stoczni w Szczecinie wręczył wypowiedzenia 197 osobom. Wielokrotnie zapewniał on, że na każdego stoczniowca czeka praca w Szczecinie. Jednakże żaden pracownik nie usłyszał jak przestawia się propozycja dojazdów na trasie Świnoujście-Szczecin? Jeżeli pracownik sam, indywidulanie miał pokrywać miesięczny koszt dojazdu w kwocie ok. 1500 zł (220 km dziennie) to praca za 1200 czy 1300 zł netto mijała się z celem. Bo za takie pieniądze trudno byłoby wyżyć. Zasiłek dla bezrobotnych to obecnie 1200 zł. Likwidacja stoczni w Świnoujściu to symbol bezkarności obecnej władzy, władzy która głównie dzięki stoczniowcom z roku 1980 może dzisiaj sprawować rządy.

Do dziś słyszę wypowiedziane słowa emerytowanego stoczniowca w trakcie Sesji Rady Miasta Świnoujścia, która odbyła się 20 sierpnia 2020. Mówił on: „Jak patrzę na to, co dzieje się z moją stocznią, w której przepracowałem blisko 40 lat i wspomnę sobie walkę i nadzieję wiązane z sierpniem 1980, to dzisiaj się zastanawiam czy to miało sens? Po prostu mi wstyd za tych ludzi mających podobno rodowód Solidarności".

**„MH": W każdej działalności są wzloty i upadki. Co w zaistniałej sytuacji można uznać za osiągnięcie, a co za porażkę? Jakie wnioski dla dalszej działalności Federacji wypływają z tych doświadczeń?**

**M.Grzybek:** Podstawową funkcją działalności związków zawodowych jest obrona miejsc pracy. Dlatego każde zwolnienia, szczególnie te masowe uważamy za porażkę.

Boli nas sytuacja w stoczni „Gryfia" w Świnoujściu i bezsilność z jaką się spotykamy. Nasze działania w zderzeniu z aparatem i arogancją przedstawicieli państwa są zatrważające. Z naszych doświadczeń mogę powiedzieć, że lepiej rozmawia się z prywatnym, a nawet zagranicznym inwestorem.

Dla przykładu w krakowskiej hucie pomimo zwolnień grupowych, i to na większą skalę niż w Świnoujściu, związki zawodowe wynegocjowały odprawy dla zwalnianych. W przypadku stoczni zarząd nawet nie pofatygował się, by podziękować ludziom za lata pracy.

Kolejnym ciosem jako dla związkowca jest postawa „kolegów" z Solidarność'80 ze Szczecina współpracujących z prezesem Krzysztofem Zarembą, dla których los 200 stoczniowców był obojętny. Ani razu nie poparli słusznych postulatów i argumentów kolegów ze Świnoujścia. To pewien symbol naszej obecnej sytuacji politycznej i społecznej, w której szczytne hasła „Solidarności" zostały zdeptane, a solidaryzm, braterstwo zostały już dawno zapomniane. To nie wróży dobrze na przyszłość ruchowi związkowemu. Wszyscy dobrze wiedzą, że w jedności siła. Jeżeli nie będzie tej jedności to rządzący będą nas rozgrywać.

Pomimo tych trudności trzeba patrzeć wprzód. Jako Federacja Związków Zawodowych Metalowców i Hutników uważamy, że czas na kompleksowe podejście do wypracowania rozwiązań związanych z kosztami postojów pracowniczych, które powinno jak w wielu krajach pokrywać państwo.

Kryzys roku 2008/2009 oraz dzisiejszy związany z pandemią Covid-19 uwidocznił że, polscy pracownicy i polskie firmy nie posiadają rozwiązań pozwalających na utrzymanie poziomu zatrudnienia w momencie dekoniunktury, okresowego spadku zamówień oraz długotrwałego lockdownu.

Kolejne „tarcze antykryzysowe" wprowadzane przez rząd w pośpiechu i praktycznie bez większych konsultacji społecznych nie są rozwiązaniami ponadczasowymi i strukturalnymi. Polscy pracownicy oraz firmy powinny skorzystać z podobnych rozwiązań jakie od lat funkcjonują w państwach Unii Europejskiej.

Najlepszym przykładem takiego rozwiązania jest niemiecki „Kurz-arbait" (skrócony czas pracy). W tym roku z tych rozwiązań w Niemczech skorzystało ponad 6 milinów pracowników, w tym ponad 2 miliony to osoby zatrudnione bezpośrednio w przemyśle. Z zasiłków wypłacanych przez urzędy pracy skorzystali również polscy czy czescy pracownicy zatrudnieni w Niemczach, a także mieszkający na terenach przygranicznych.

Jako Federacja złożyliśmy wniosek do Zespoły ds. Polityki Gospodarczej i Rynku Pracy w Radzie Dialogu Społecznego, który ma być omawiany na posiedzeniu 10 grudnia 2020. Naszym zdaniem powinien on również znaleźć się nowej Umowie Społecznej, której promotorem jest obecny przewodniczący RDS, wicepremier. minister rozwoju, pracy i technologii Jarosław Gowin. Zobaczymy, czy zdołamy przekonać rządzących do tych rozwiązań.

**„MH": Czy podziela Pan pogląd, że po obecnym kryzysie covidowym rok 2021 przyniesie poprawę sytuacji w przedsiębiorstwach i na rynku pracy?**

**M.Grzybek:** Dziś trudno prognozować, bo sytuacja jest dynamiczna. Musimy jednak z optymizmem patrzeć w przyszłość, ale jednocześnie szybciej reagować na ewentualne zmieniające się uwarunkowania rynkowe i nadzwyczajne sytuacje, jak choćby pandemie.

Co prawda założenia rządowe mówią o 6 proc. bezrobociu w roku 2021, co nadal świadczyłoby o rynku pracownika, ale czy po wydarzeniach w stoczni w Świnoujściu można mieć zaufanie do tego rządu, który z jednej strony mówi, ze każde miejsce pracy jest ważne, a z drugiej strony daje przyzwolenie na zwolnienia?

Moim zdaniem wszystko będzie zależało od sytuacji związanej z pandemią. Czy uda się ją wygasić i pobudzić światowe gospodarki, by zaczęły generować dodatnie wyniki. Z zapowiedzi ekonomistów wynika, że odbicie nastąpi od drugiego kwartału 2021 roku. I tego się trzymajmy.

**„MH": Dziękuję za interesującą rozmowę, życząc powodzenia w działalności związkowej.**

**Rozmawiał:**
**Przemysław Szwagierczak**